

## Niemiecka Europa

Wprowadzenie paktu fiskalnego w drodze umów międzyrządowych przez 25 z 27 krajów UE (paktu nie podpiszą Czechy i Anglia) nazywane jest przez euroentuzjastów „dalszym pogłębieniem integracji europejskiej”. Jaka „integracyjna” rolę spełniła już wspólna waluta euro, zobaczyliśmy na przykładzie Grecji. Pakt fiskalny jest kolejnym krokiem do podporządkowania UE interesom Niemiec i Francji, które udowodniły, że swoje hegemonistyczne plany mogą realizować nawet bez udziału administracji UE w Brukseli, a więc bez unijnych mechanizmów zawartych w europejskich traktatach.

Po raz pierwszy idea niemiecko-francuskiej współpracy w budowie jednego wielkiego europejskiego obszaru gospodarczego pojawiła się tuż po kapitulacji Francji 22 czerwca 1940 roku, która oddała wszystkie swoje zasoby materialne na potrzeby niemieckiej wojennej gospodarki. Oczywiście rolę centrum politycznego wzięły na siebie hitlerowskie Niemcy. Przyszła Europa według niemieckich planów miała być jednolitym, zwartym organizmem polityczno-gospodarczym silnie związanym podziałem pracy poszczególnych regionów. Oficjalna nazwa tego organizmu „Grosseuropäischer Raum” pojawiła się po raz pierwszy w wystąpieniu Joachima von Ribbentropa w Rzymie w 1943 roku. Na wielką europejską przestrzeń gospodarczą miały się składać dwa obszary kolonialne według strefy wpływów : germańsko-romański i romańsko-germański. Ta „wielka Europa” miała skutecznie konkurować z dwoma innymi organizmami wielkoprzestrzennymi -

Ameryką i dalekim Wschodem. Co ciekawe, w niemieckich planach Anglia nie tylko nie miała wchodzić w skład europejskiego obszaru, ale, jak pisał Wacław Jastrzębowski w książce „Gospodarka niemiecka w Polsce 1939–1944”, była nazywana „czynnikiem destrukcyjnym i główną przyczyną, dla której obszar ten z dawna już nie powstał”. Nie wchodząc dziś do paktu fiskalnego, a wcześniej do strefy euro, Anglia, jak widać, nadal pozostaje głównym europejskim „destruktoorem”. Niemiecka koncepcja z II wojny światowej nie przewidywała w „nowej Europie” żadnych, nawet pozornych form parlamentaryzmu państw, a więzi narodowe miały zostać zastąpione podobnie emocjonalnymi więziami europejskimi. Kiedy słyszymy dziś od ludzi Palikota deklaracje bycia w pierwszej kolejności Europejczykami, a potem Polakami, to dochodzą nas echa tamtej dawnej koncepcji niemieckiej, mile przyjmowanej i dziś. Euroentuzjaści lubią przywoływać nazwiska założycieli UE, których chrześcijańskie korzenie mają nas przekonywać do dalszej integracji Europy. Jednak zarówno Robert Schumann, (co do którego stale pojawiają się pomysły jego beatyfikacji, podobnie zresztą jak w przypadku Alicide De Gasperiego), ale także Konrad Adenauer i Jean Monnet nie przewidywali zaniku państw narodowych na rzecz federacji pod egidą Niemiec, o czym z taką gorliwością deklarował minister Radosław Sikorski w Berlinie.

Pamiętając o „ojcach założycielach”, należy też pamiętać o roli, jaką odegrał Bank Rozliczeń Międzynarodowych w

szwajcarskiej Bazylei. Powstał po I wojnie światowej w celu obsługi spłaty reparacji nałożonych na Cesarstwo Niemieckie i funkcjonował bez żadnych problemów przez całą II wojnę światową. Prezes zarządu banku, Amerykanin Thomas McKittrick, miał do pomocy licznych urzędników alianckich oraz dwóch dyrektorów uznanych po wojnie za zbrodniarzy niemieckich – szefa Reichsbanku Emila Puhla i jego zastępcę Waltera Funka. Za pomocą banku BRM niemiecki biznes, jego banki, zrzeszone w organizacji Reichsgruppe Industrie oraz SS Reinharda Heydricha „prały” zagrabione złoto, pieniądze i papiery, przygotowując się na ewentualną klęskę III Rzeszy. Niemieccy przemysłowcy mieli swoich przyjaciół nie tylko w Bazylei, ale w całej podbitej Europie. Warto wiedzieć, że w czeskich zakładach Škoda, które w czasie wojny produkowały dla Wehrmachtu działa samobieżne, dziś Niemcy produkują samochody. W tych samych francuskich zakładach Renault, które z zapałem produkowały dla Niemców czołgi, dziś także produkuje się samochody. Duża część wojennego europejskiego biznesu zakładała po wojnie Wspólny Rynek, któremu Niemcy zawdzięczają swój gospodarczy cud po wojnie. Po 1950 roku byłe zbrodnicze państwo niemieckie znowu stało się wielką potęgą gospodarczą, oczywiście większą od krajów, które podbiły i zniszczyły. Potęga współczesnych Niemiec znowu domaga się funkcjonowania Europy w ramach jednolitego mechanizmu gospodarczego działającego w oparciu o „zadaniowane” regiony. Z grupy państw tworzących Europę Środkową (Bułgaria, Czechy, Litwa, Łotwa,

Polska, Rumunia, Węgry) tylko Czechy, głównie ze względu na eurosceptyczną postawę prezydenta Vaclava Klause, nie przystąpiły do paktu fiskalnego. Kraje te, będące poza strefą euro, stanowią dziś zaplecze gospodarcze dla wielkiego przemysłu europejskiego zdominowanego przez Niemcy i Francję i z tego też wynikają obecne unijne implikacje.

**Wojciech Reszczyński**

285Nasza Polska 07.02.12